



Nasi gdzie indziej

.. czyli gdzie poniosło wagabundzianą duszę

- Wyw. Damian Śepielak ukończył kurs metodyki harcerzy. Gratulujemy!
- Sam. Gabriela Ziernicka była uczestniczką tegorocznego kursu metodyki zuchowej „Pryzmat 2010”. Nowej właścicielce błękitnego sznura życzymy powodzenia!
- ZZ 45pKDH Rybaltki „Klucz” - wziął udział we wrześniowych Harcach ZZ-ów organizowanych przez Małopolską Chorągiew Harcerek.
- Pwd. Małgorzata Gądek będzie w tym roku komendantką Kursu Zastępowych w Hufcu Harcerek „Orle Gniazdo”. Kurs przekaze jej poprzednia komendantka pwd. Monika Danisz.
- Pwd. Paulina Grondal w była instruktorką programową na Kursie Metodyki Wędrowniczek „Polano 2010”, a obecnie pełni funkcję vice hufcowej Hufca Wędrowniczek Kraków I. Była także powołana w skład kadry wrześniowych Harców ZZ-ów. A od września jest przewodniczącą Komisji Stopnia Samarytanki w Hufcu Wędrowniczek Kraków I
- Zastęp „Głóg” pod wodzą och. Alicji Szalapak reprezentował drużynę Słowizdrzał na Turnieju Zastępów Hufca Harcerki „Orle Gniazdo”

>>>Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treści niezgodne z prawdą umieszczone w numerze>>>redaktor naczelna phm Efra Bu.>>>informacja o nakładzie jest zbędna>>> kontakt z redakcją: merkuryusz@wp.pl>>> nr dostępny również na stronie www.wagabundy.zhr.pl>>



Każda Wagabundzia Dusza Czyta Swego Merkuryusza

DZIŚ W NUMERZE

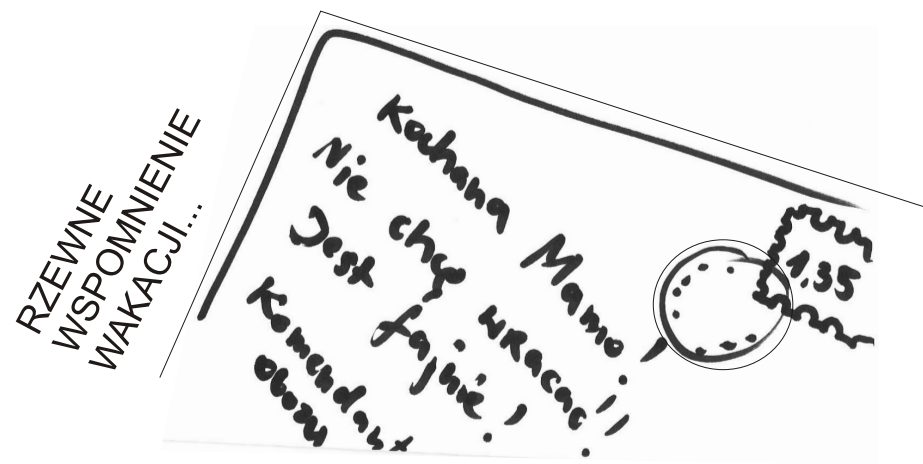
W dzisiejszym numerze:

Ważne informacje na nowy rok harcerski w Myeszk

Bajka z dedykacją dla Biedronek dużych i małych

Czy oboźny jest groźny - wyjaśni notka o Wagabundzie tego numeru

Ozędzie szczepowej na Imprezę Wawelską 2010



MYESZEK

>>> Z Myeszkowych wieści na pierwszy plan wysuwa się tegoroczny plan akcji szczepu. Zasiadliśmy porządnie kadrą wagabundzianą i wśród błyskawic i grzmotów ustaliliśmy wspólną wersję:

PLAN IMPREZ SZCZEPU NA ROK HARCERSKI 2010/2011:

9 październik 2010 - Impreza Wawelska

1 i 2 listopad 2010 - Akcja Znicz

3-5 grudnia 2010 - Zimowe Harce Zastępów

17 grudnia 2010 - Wigilia Szczepu

15 stycznia 2011 - Misterium Wawelskie

23 kwiecień 2011 - Warty przy Grobie Pańskim
w Kościele św. Piotra i Pawła

>>> Bilans poobozowy - wszyscy wrócili w dobrych humorach, zdrowo i cało. Mamy nadzieję, że następna Akcja Zimowa lub Letnia odbędzie się w takim samym, dobrym i braterskim nastroju. Chodzą gdzieś tam nawet słuchy o powstaniu Warkony... ??

>>> Wagabundy ciągle są mieszkańcami Zaćkimbańca. Nie zapominajmy o tym! Biwakujemy tam z drużynami i zastępami. A przede wszystkim pamiętajmy, że to nasz wspólny „dom”, w którym od czasu do czasu trzeba wysprzątać, poukładać, pozamiatać... Ponieważ chata szczepu ma już swoje lata, w tym roku wszyscy musimy włożyć dużo pracy i wysiłku w jej utrzymanie w dobrym stanie.

>>> Rekrutujemy! Wagabundziana redakcja ogłasza rekrutację na stanowisko Redaktora Naczelnego Merkuryusza! Dotychczasowa Redaktor Naczelna zobowiązała się publikować, składać i drukować jeszcze tylko do stycznia. Nowi wagabundziani dziennikarze - czekamy na was!

>>> Wagabundy! Zaczynamy kolejny rok ciężkiej harcerskiej pracy ale także kolejny rok naszej wspólnej przygody. To od każdego z nas zależy jakie będą nasze zastępy, drużyny i szczep. Nie zapominajmy o braterstwie. Niech wagabundziany festiwal wciąż trwa ;)

Szczepowa

Kulturalny Wagabunda..

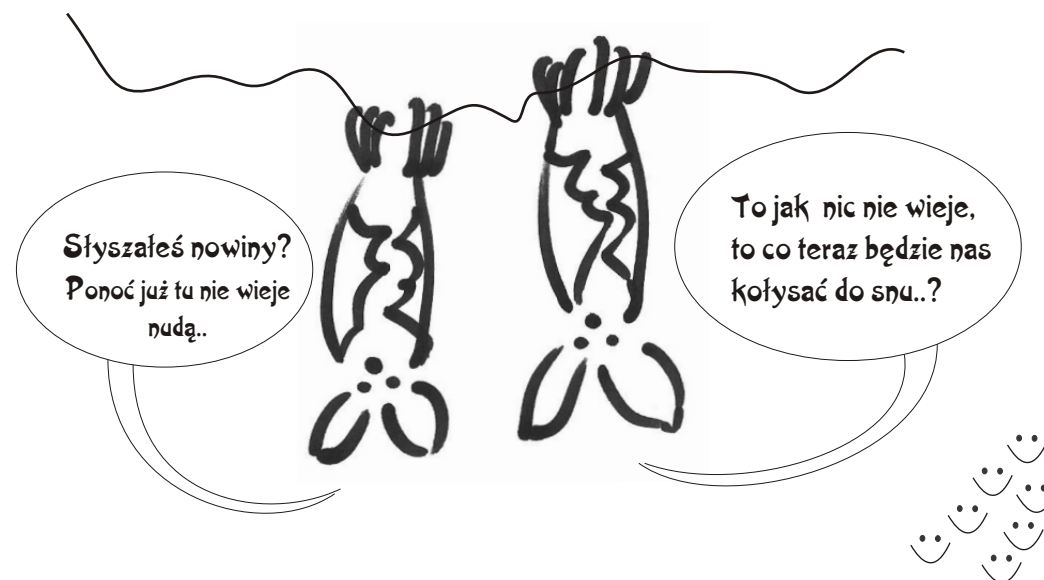
... czyli Wagabunda w podziemiach.

Okazuje się, że im niżej zejdziesz tym wyższa kultura. Czego się spodziewałam, schodząc po schodach w dół? Ciemności, grozy, na pewno sterty kamieni i starych zakonserwowanych pali, duchów, nietoperzy i kurzu. A co zastałam? Śliczne, podświetlane, szklane chodniczki, filmy multimedialne, tuby dźwiękowe i całe mnóstwo technologicznych nowinek.

Podziemia Rynku z mrocznych i niedostępnych (takie wydawały mi się jeszcze kilka miesięcy temu, przed pracami) stały się nowoczesne i atrakcyjne. Czy to źle? Straciły może swój klimat, ale dzięki wielu atrakcjom nie jest to standardowa wizyta w muzeum. Jest to raczej prawdziwe multimedialne wkroczenie na średniowieczny rynek. Komputerowe filmy są wyświetlane na ekranie z pary wodnej. Turyści w ten sposób, dosłownie, wchodzą w świat piętnastowiecznych podziemi.

Następnie stają na wielkiej makiecie Europy. W momencie kiedy ktoś stanie nad jakimkolwiek głównym miastem zapala się droga handlowa jaka przez nie przebiegała, a z góry słychać głosy kupców w danym języku. Jeśli na makiecie stanie kilka osób odnosi się wrażenie, jakby się było na wielo kulturowym targu. Zboczyć ze szlaku? W górach- zdarza się, w muzeum podziemi rynku - nie ma mowy! A nawet jeśli Ci się to uda, zaraz słychać staropolską mowę strażnika, który ostrzega Cię przed zgubną drogą.

Te i wiele innych atrakcji można znaleźć w nowo otwartym Muzeum Podziemi Rynku krakowskiego. Warto wybrać się tam z zastępem, drużyną, albo w ramach zdobywania swojego stopnia. Aż miło popatrzeć na miejsce w którym słowo „muzeum” nie kojarzy się z nudą.



Wagabunda - postać numeru

Oboźny - groźny czy nie groźny?

Oboźny groźny czy nie, ma na głowie mnóstwo obowiązków. Śpi mało, je dużo, musi zapanować na zgrają harcerzy i jednocześnie ich nie przerazić. Jak sobie z tym wszystkim poradzić? Sekret poznał wyw. Damian Sepielak - najlepszy oboźny obozu Szczepu Wagabundów w Arkony 18 w roku 2010. A oto kilka opinii na temat pracy Damiana na obozie:

„Damian w pierwszym momencie zrobił na mnie wrażenie bardzo dojrzałego, jak na swój wiek człowieka o ciekawych zainteresowaniach. Jego wypowiedzi były inteligentne, przemyślane, odzywał się tylko jeśli na prawdę miał coś ważnego do powiedzenia, co uważam za bardzo pozytywną cechę. Przy tym pokazał wielokrotnie, że potrafi się bawić, żartować - zawsze na poziomie co tym bardziej miłe zaskakiwało. Kiedy coś go mocno zdenerwowało (tu ja o 2 w nocy :P) nie potrafił pohamować emocji, ale po ochłonięciu wyciągał wnioski z zaistniałej sytuacji i potrafił się przyznać do błędu. Do tego jest bardzo dobrze wychowany, taktowny. Nic dziwnego, że budził duże zainteresowanie wśród części żeńskiej obozu :D”

Kwatermistrz obozu

„Damian jest szczególnie obowiązkowy. Karny i posłuszny, dając siebie za wzór innym harcerzom.”

Komendant obozu, od którego dh oboźny dostał pochwałę w rozkazie

„ Damian był jednym z najlepszych oboźnych, z jakimi współpracowałam. Wprowadzał tak braterską atmosferę, że zorganizowanie wspólnego śpiewgrania, czy zajęć było zawsze przyjemnością dla kadry Sowizdrzał. Oprócz tego był złotą rączką i zawsze, jak któraś z nas czegoś nie wiedziała, nie umiała, albo nie dawała rady, to - od zwykłej drużyny przez zastępowe, po komendantkę - zawsze udawałyśmy się po pomoc do niego. Nie dość więc, że musiał pracować we własnym podobozie, to jeszcze często nam biec na ratunek. Dzięki niemu, jako drużynowa, mogłam zawsze liczyć na bratnią drużynę.”

Drużynowa bratniej drużyny

Nie pozostaje nam chyba nic innego jak życzyć wszystkim komendantom podobozów takiego oboźnego.

Czuwaj!

Bajka dla Biedronek



KRÓLEWNA PRZED OSZCZERSTWAMI

Było sobie królestwo. I był w nim król. Król był dobry, nie pozwalał na samowolę urzędników, rozumnie układał prawa, słuchał się rozsądnych doradców - słowem dbał o państwo i poddanych. I miał król córkę - królową piękną jak marzenie. Była ona tak pełna uroku, że gdy przechodziła, wiatr szumiał pieśń na jej cześć, ptaki zaczynały pięknie śpiewać, a promienie Słońca stawały się mniej palące. A była też królowa bardzo dobra - zawsze znalazła grosz dla biedaka, okruszek dla gołąbka i współczucie dla cierpiącego. Toteż wszyscy bardowie i minstrele wystawiali zalety królowy. Niektórzy twierdzili, że jest ona żywym aniołem zesłanym na ziemię, inni że nie urodziła się normalnie tylko wyszła z kwiatu róży podlewanej Wodą Życia, a znalazł się nawet taki bałwochwalca, który chciał jej składać ofiary na ołtarzu. Jednak większość narodu radowała się po prostu z tego że ma tak wspaniałego króla i cudowną królową.

A był też królestwie jeden kaprawy grabarz, który miał córkę brzydką jak noc, złą jak dolina węży, a do tego przeraźliwie głupią. Ten to grabarz z zazdrości powiedział kiedyś w karczmie, że słyszał, że księżniczka wcale nie jest taka piękna, że ma wrzód na plecach, potajemnie znęca się nad wróbelkami, a on sam widział jak ta niby najpiękniejsza dłubie w nosie, pluje na kwiaty i klnie gorzej niż szewc Jamroży. Oszczerca dostał za te słowa kuksańca od sąsiadki, rozwodnione piwo od karczmarza i nieprzychylnie spojrzenia od rolników siedzących w gospodzie, ale słowa pozostały słowami.

Zdarzyło się jednak, że usłyszał to wędrowny bard z innego kraju, niezbyt w dodatku przychylnego tutejszemu dobremu królowi. Posłuchał, pomyślał i następnego dnia ułożył piosnkę, w której śpiewał, że królowa jest mało ładna, że nosi maskę, a król sztucznie utrzymuje bajki o jej urodzie żeby łatwiej było mu utrzymać posłuch w państwie. Chodził bard z tą piosnką po miastach i siołach, śpiewał ją wszystkim którzy byli w pobliżu. Mało tego, dołożył parę zwrotek, w których nazmyślał różnych gorszych okropności na królową i rozповідаł o rzekomych jej kontaktach z czarownicami, które miały osłaniać prawdziwą szpetotę królewskiej córki magią i strasznymi specyfikami. Jednak ani prosty lud, ani wykształceni wielmożni nie słuchali tych wymysłów złego barda. Często obity wylatywał z gospody, a jego imię stało się synonimem kłamliwej obmowy i bezinteresownej złości. Jeżeli nawet czasem jakaś gorsza kreatura ludzka przyznawała mu rację, to nikt na dłuższą metę nie traktował tych bająć serio.

Jednak był w tym państwie również bardzo gorliwy marszałek królewski. Kiedy usłyszał on o śpiewach złego barda uznał, że takie zachowanie jest niedopuszczalne. Następnego dnia polecił wydać dekret zabraniający jakichkolwiek publicznych wystąpień obrażających cześć księżniczki. Długa, szczegółowa lista informowała też jakich słów nie można było używać w odniesieniu do córki króla. Całość kończył przepis mówiący, że kto przekroczy niniejsze zakazy zostanie publicznie ubiczowany. Jednocześnie też marszałek kazał wsadzić złego barda do lochu, aby przez tydzień pobytu ze szczurami o chlebie i wodzie "nieco zmądrzał".

Dobra księżniczka, kiedy dowiedziała się o wszystkim osobiście poszła do lochu uwolnić barda, który oczarowany jej osobą przysiągł wszystko co złe na nią odwołać i śpiewać wyłącznie pieśni ku czci "najpiękniejszej księżniczki". Jednak wolność nie na wiele zdała się bardowi, bo marszałek nasłał na barda zbirów, którzy tak go pobili, że od tej pory mógł jeździć jedynie na wózku.

Cd. na str. następnej





Cd. ze str. poprzedniej

Wszystko to postanowił wykorzystać zły król sąsiedniego państwa. Wysłał do kraju księżniczki trzech innych bardów którzy potajemnie łamali zakazy marszałka i cichaczem śpiewali o głupocie króla i szpetocie jego córki. Kiedy aresztowano dwóch z nich i publicznie biczowano, część mieszczan zaczęła w przemyśliwać, czy, skoro król musi posuwać się do takich represji w obronie królowej, to czy aby coś z tego co śpiewano nie jest prawdą. Wkrótce też zaczęto w gospodach opowiadać o złych cechach księżniczki. Nawet bard na wózku nie mógł sprostować tych bają, bo mówiono, że musi tak mówić, bo boi się królewskich zbirów.

Wkrótce też w państwie zaczęło źle się dziać. Coraz więcej ludzi szeptało potajemnie o tyranie i jego córce - diablcy. Represje nasilały się, wkrótce w więzieniach pełno było skazanych za "obrazę królewskiej córki". Nie pomagały pieniądze wydawane przez urzędników na poetów sławiących zalety królowej - prawie nikt ich nie słuchał, a prawomyślnych bardów wyśmiewano jako królewskich niewolników. Zaś król z ościennego państwa tylko zacierał ręce...

To co naprawdę dobre i piękne, nie potrzebuje żadnego poparcia ze strony instytucji, a poparcie takie zazwyczaj więcej zaszkodzi niż pomoże.

Bo nie da się nakazać Dobra, Piękna, Prawdy - te wartości muszą bronić się same! Obrona, która przychodzi z zewnątrz, najczęściej stawia je tylko pod znakiem zapytania.

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
Szczep Wagabundów im. dh Jagi Falkowskiej

Kraków

Orędzie Wawelskie na dzień 9 października 2010 roku

Wagabundy!

Przed nami kolejny rok, pełen pracy ale też pełen zabawy, przygody, wędrówek. Cokolwiek zaplanujemy z naszymi zastępami czy drużyną pamiętajmy, że kluczem w naszych działaniach jest braterstwo i chęć współpracy. Nic nam nie da takiej satysfakcji jak fakt, że stoimy w tym kręgu razem i jesteśmy równi, bez względu na pomyłki, które popełniamy. Nie zapominajmy o wagabundzianym duchu braterstwa!

1. Wyjątki z rozkazów jednostek nadrzędnych

1.1 Hufcowa Hufca zuchów Kraków Śródmieście I „Impresja” phm . Zofia Ozaist-Zgodzińska rozkazem z dnia 1.10.2010 zwolniła z funkcji drużynowej 45KGZ „Biedronki” sam. Gabriełę Jaglarz

1.2 Hufcowa Hufca zuchów Kraków Śródmieście I „Impresja” phm . Zofia Ozaist-Zgodzińska rozkazem z dnia 1.10.2010 mianowała p.o. drużynowej 45 KGZ „Biedronki” sam. Gabriełę Ziernicką.

2. Poczet Sztandarowy.

2.1 Mianuję Poczet Sztandarowy w składzie
och. Zofia Trzaskalik,
sam Aleksandra Lankof,
trop. Katarzyna Plekan

2.2 Dopuszczam do zaprzysiężenia do sztandaru drużyny:

Katarzyna Nowacka
Paulina Czoch
Ala Szałapak
Agnieszka Barszczewska
Weronika Jedynak
Maria Lachowicz

3. Różne

3.1 Dziękuję drużynom p.wd. Monice Danisz i sam. Gabrieli Ziernickiej za przygotowanie Imprezy Wawelskiej

Czuwaj!
szczepowa Wagabundów
p.wd. Paulina Grondal

